Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

2 Mk.

Redakcya i Adm.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon 2502.
Biuro miastowe Administr.: Karmelicka Nr. 16. Telefon 2086.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie M. 42·— Z odnoszeniem do domu M. 45·— na prowincyi M. 48·—. Rękopisów redakcya nie zwraca.

Nr. 171. — Rok III. Kraków, piątek 25. czerwca 1920. Redaktor naczelny: Dr. Roger Battaglia.

Co noc przyniosła?

Gabinet utworzony.

(Premierem p. W. Grabski).

Wczoraj rano podjęto próbę powierzenia misyi sformowania gabinetu p. W. Grabskiemu, dotychczasowemu min. skarbu. Grupy N. Zjedn. Nar., Chrześć.-Dem. i Mieszczanie złożyli tę propozycyę na ręce marszałka. Ten zwrócił się do innych stronnictw z zapytaniem, jak zapatrują się na powyższy plan. Narod. Związek Ludowy dał odpowiedź aprobującą, Piastowcy nieżyczliwie wymijającą, N. P. Rob. oświadczyła się przeciw p. Grabskiemu, Klub pracy konst. poczynił daleko idące zastrzeżeżania, zaś lewica P. S. L. i P. P. S, odpowiedzieli wręcz odmownie.

Marszałek udał się do Naczelnika z wnioskiem o powierzenie p. Grabskiemu misyi. Naczelnik wniosek przyjął.

Wobec wyłaniających się trudności zszedł p. Grabski w ciągu dnia ze stanowiska **skrajnie** prawicowego, jakie pierwotnie zajmował mimo oświadczenia p. Marszałka, że rząd będzie formowany pod hasłem bezpartyjności i fachowości. Oczekiwał propozycyi ze strony lewicy, która jednak milczała.

Wobec tego poczynił w swym początkowym planie tylko pewne zmiany (n. p. min. spraw zagranicznych został ks. Sapieha, a nie pan Szebeko) i wieczorem przedłożył listę do aprobaty.

Lista została zatwierdzona. Brzmi ona: prezydent ministrów i minister skarbu *Władysław Grabski*, minister spraw zagranicznych *Eustachy ks. Sapieha*, minister spraw wojskowych generał-porucznik *Józef Leśniewski*, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. *Tadeusz Łopuszański*, minister rolnictwa i dóbr państwowych *dr. Franciszek Bujak*, minister kolei żelaznych *dr. Kazimierz Bartel*,, minister poczt i telegr. p. *Ludwik Tołłoczko*, minister robót publicznych p. *Gabryel Narutowicz*, minister aprowizacyi p. *Śliwiński*. Tymczasowi kierownicy; ministerstwo spraw wewnętrznych p. *Józef Kuczyński*, ministerstwo sprawiedliwości p. *Jan Morawski*, ministerstwo przemysłu i handlu p. *Antoni Olszewski*, ministerstwo zdrowia publicznego *dr Witold Chodźko*. Decyzya co do powołania ministrów pracy i opieki społecznej, sztuki i kultury oraz byłej dzielnicy pruskiej nastąpi później.

Odwrót na Ukrainie ukończony.

(Pomyślne walki na Polesiu i nad Dniestrem).

Warszawa, 24 czerwca. Komunikat sztabu generalnego z 23 b. m.

Na linii rzeki Auty i Berezyny ożywiona działalność artyleryi.

Na Polesiu zacięte walki na południe od Prypeci przybrały dla nas pomyślny obrót. Grupa wojsk generała Sikorskiego, pędząc przed sobą rozbite pułki bolszewickie, wzięła kilkaset jeńców i kilkanaście karabinów maszynowych. Pułk 41 piechoty zręcznym manewrem rozbił silną kolumnę nieprzyjacielską.

Nakazany przez naczelne dowództwo **odwrót na Ukrainie został ukończony,** Doskonałe zachowanie się wojsk trzeciej armii, cofającej się w porządku, w trudnych warunkach na terenie ze złemi drogami i wśród walk z oddziałami nieprzyjaciela, napierającego na oba skrzydła, stanowi uznania godne świadectwo znakomitego ducha i tężyzny naszego żołnierza.

Uporczywe ataki nieprzyjaciela w okolicy Zwiahla rozbiły się o męstwo naszej piechoty.

Na Podolu nieprzyjaciel atakował bez skutku nasze pozycye pod Nowokonstantynowem.

Stojace nad Dniestrem wojska ukraińskie gen. Pawlenki stanowczem uderzeniem złamały opór nieprzyjaciela, biorąc dwa ciężkie działa, jeńców i liczne tabory.

Pierwszy zastępca szefa sztabu *Kuliński*, gen. ppor.

Lloyd George żądał uznania rządu sowietów.

Z Paryżą donoszą, że na ostatnich konferancyach postawił Lloyd George żądanie uznania rządu sowietów.

Ryzykowna próba.

Warszawa (Tel). Stworzenie gabinetu przez p. Grabskiego uważają tu za duże ryzyko ze strony nowego premiera.

Pomimo bowiem, że po utworzeniu rządu wystąpił on z Nar. Związku Ludow. uważa go lewica i centrum za męża zaufania prawicy. Ludowcy wszystkich odcieni, nar. robotnicy i socyaliści zapowiadają opozycyę.

Jest to blok zbyt poważny, aby jakikolwiek rząd polski mógł go sobie bagatelizować, tembardziej, że pan Grabski żywi ambicye współpracy z sejmem i — jak oświadczył waszemu korespondentowi — „uważać pragnie uchwały sejmu za dyrektywę dla siebie".

Nowe barbarzyństwa bolszewików

Polacy w Rosyi mają walczyć z wojskami polskiemi.

Wilno. (PAT). „Nasz kraj", wychodzący w Wilnie otrzymał przez Estonię i Łotwę następujące wiadomości z Rosyi: W połowie czerwca władze sowieckie zarządziły ogólną rejestracyę Polaków obojga płci od lat 16 do 60 włącznie. **Do rodaków naszych ma być wystosowana propozycya zgłoszenia się na ochotnika do walki z wojskiem polskiem.** Oporni mają być zaciągnięci przymusowo do armii pracy, w przeciwnym razie będą wtrąceni do więzienia, względnie umieszczeni w obozach koncentracyjnych.

Górnośląscy nauczyciele hakatyści katują dzieci polskie!

(Chcą je zmusić do nieuczęszczania na naukę języka polskiego).

Bytom. (PAT). Nauczyciele hakatystyczni chwycili się nowej metody celem zrażenia dzieci polskich na Górnym Śląsku do nauki języka polskiego i religii w języku ojczystym. Stawiają oni przy nauce języka polskiego dzieciom bardzo wysokie wymagania a kiedy dziecko nie może podołać **stosują bardzo ostry kary, nawet chłostę.** Były wypadki, że skutkiem tego rodzice wypisywali dzieci z obowiązkowej nauki języka polskiego. Wydział szkolny polskiego komitetu plebiscytowego otrzymuje codziennie prawie szereg skarg w tych sprawach. Charakterystycznem jest, że wśród katów dzieci polskich znalazł się także ksiądz katolicki, renegat Nowak w Rydłowach w powiecie Rybnickim, który chłopca polskiego za brak postępu w nauce języka polskiego tak skatował laską, że musiano go oddać pod opiekę lekarską. Te nową metodę hakatystów przystawiono władzom koaliacyjnym.

Napad Niemców na probostwo polskie.

Olsztyn, dnia 24 czerwca. Dnia 23 czerwca koło godziny trzeciej rano urzędnicy niemieccy urządzili napad na probostwo w nieobecności księdza Kalitowskiego. Wybili oni szyby frontowe, poczem zdołano ich przepłoszyć. Napad powtórzył się po jakimś czasie. Z domowników nikt nie został poważniej poszkodowany.

Liga narodów ma decydować w sprawie wojny polsko-rosyjskiej?

Warszawa. (Tel. M.) Z Londynu donoszą wedle „Daily Mail", że komitet wykonawczy Związku Ligi Narodów wydał odezwę podpisaną przez lorda Roberta Cecila, która oświadcza, że Liga Narodów podjęła się interwencyi w sporze persko-rosyjskim i czesko-polskim może się więc także zdecydować na załatwienie sporu polsko-rosyjskiego.

Strajk w Warszawie zlikwidowany!

Warszawa (Tel, M). Na skutek interwencyi ministerstwa pracy **postanowili robotnicy miejskich zakładów strajk zakończyć.** Robotnikom przyznano oprócz dawnego minimalnego wynagrodzenia za czerwiec 3803 marek tytułem odszkodowania oraz za maj 33 i pół % wynagrodzenia majowego. Za czas strajku płacone nie będzie. Sprawa planowanego wydalenia z gazowni 150 robotników będzie załatwiona polubownie. O godzinie 2 w nocy rozpoczęły się pertraktacye z przedstawicielami polskich związków narodowych. Pertraktacye te dadzą prawdopodobnie wynik pomyślny i **temsamem strajk można uważać za zlikwidowany.**

Lada godzinę ruch tramwajowy będzie podjęty z powrotem.

Rząd fachowy.

Kraków 24 czerwca.

Nasze przesilenie ministeryalne nie ma zaprawdę końca. Co kilka dni wypływa na arenę nowa koncepcya, nowy człowiek otrzymuje misyę, aby w dobę lub dwie, gdy utworzenie gabinetu zdaje się już pewnikiem, dojść do przekonania, że trudności wewnętrzne nie dadzą się pokonać. Przesilenie, które dość nieoczekiwanie wybuchło, ciągnie się *in infinitum.*

We wtorek w nocy złożył pan Witos swój mandat. Bezpośrednią tego przyczyną był fakt, że stronnictwa bloku centrowo-lewicowego nie mogły się pogodzić w kwestyi rozdziału tek.

W tem tkwi właśnie skandal polityczny, w tem uwidacznia się ciężka choroba naszego organizmu.

Stworzono kompromisowy program, który zdołał wokół siebie skupić większość, stanowiącą bądź co bądź poważny liczecnie czynnik. Socyaliści, nar. robotnicy, ludowcy wszelkich odcieni potrafili znaleźć wspólny mianownik w sprawach konstytucyi, aprowizacyi i polityki zagranicznej, a do zgody tylko nie mogło dojść w jednej materyi: czy pan Moraczewski ma być ministrem poczty, a p. Bryl ministrem robót publicznych, czy ludowiec, czy socyalista obejmie tekę kultury i sztuki.

Nie godziliśmy się z wielu punktami programowymi niedoszłego bloku rządowego, mieliśmy bardzo poważne zastrzeżenia np. w kwestyi tak uroczyście proklamowanej jednoizbowości. Pomimo wszystko godziliśmy się na rząd centrowo-lewicowy, bo pragnęliśmy jak najrychlejszego stworzenia jakiegoś rządu opartego o sejm, względnie jego znaczną część. Skończyć chcieliśmy z przesileniem za wszelką chnę, choćby za cenę poświęcenia jednego, czy drugiego punktu programu.

Gabinet centrowo-lewicowy nie został stworzony. Mamy wrażenie, że nie doszedłby do skutku także i gabinet prawicowo-centrowy. Sejm nasz jest chory, rozproszkowany, większość skleić w nim nader trudno, tem trudniej, że silniejszą, niźli kit programowych haseł jest siła rozsadzająca personalnych ambicyi i ambicyjek.

I zaprawdę może symbolicznym jest fakt, że jednym z bezpośrednich powodów rozbicia się gabinetu pana Witosa była walka o tekę kultury i sztuki. Mają się nasze stronnictwa sejmowe istotnie [o co rwać. Przy rządach zwykle uczy się, poznaje się materyę, która należy do resortu. Niechaj się więc uczą nasi panowie posłowie kultury politycznej i sztuki rządzenia. Ani jednej ani drugiej nie ma dotąd wśród suwerenów przy ul. Wiejskiej.

Opinia publiczna ma jednak przesilenia po uszy. W stronę naszych „suwrenów" zwraca się ona ze stanowczem wezwaniem:

Hola Panowie! Dosyć tych zabawek. Polska to nie ruleta, którą można ciągle bez przestanku kręcić w kółko, wywołując przytem: *czarne, czerwone!* Gra idzie o zbyt wielką stawkę.

Rząd musi powstać. Musi to być rząd mocny, rozumny, któryby potrafił ująć ster w swoje ręce i pokierować polityką, administracyą i życiem gospodarczem państwa. Wolelibyśmy, aby to był rząd parlamentarny; jeśliby to jednak nie było możliwem — a dotychczasowe próby nie pozostawiają już prawie żadnych wątpliwości w tym kierunku — w takim razie kraj woła o rząd fachowy, złożony z najwybitniejszych i najtęższych ludzi z sejmu, czy z poza sejmu. Nazwa gabinetu urzędniczego jest w Polsce niesłuszną. Idzie tylko o to, aby na czele nowego rządu stanął ktoś, niezbyt w walki partyjne zaangażowany, któryby dobrał sobie ludzi nie wedle „klucza partyjnego" i wyłącznie z grona posłów, ale najtęższe jednostki, bez względu na ich przekonania polityczne.

Po kraju rozbrzmiewa tylko jedno hasło: skończyć z długą i za kosztowną tragikomedyą przesilenia. Ludność chce pracy i chce rządu, któryby mógł tą pracą kierować.

* * *

Już po napisaniu powyższych słów nadeszła wiadomość, że misyę utworzenia gabinetu objął p. Wł. Grabski i że udało mu się już gabinet skonstruować. Lista nowego rządu leży przed nami.

Witamy fakt zakończenia kryzysu jako sam przez się niezmiernie radosny. Nie możemy jednak w tej chwili nie poczynić kilku zastrzeżeń.

Wyraziliśmy powyżej przekonanie, że tylko rząd ściśle fachowy, na którego czele stanie człowiek bez wybitnej marki partyjnej, a w skład którego wejdą jednostki wybitne bez względu na przekonania polityczne, zdoła spełnić swe zadanie.

P. Grabski jest człowiekiem niewątpliwie bardzo zdolnym; powszechnie uważa się go jednak za człowioka partyjnie zaangażowanego. Również sam skład gabinetu jest dość jednostronny politycznie. Centrum i lewica nie uznają w nim rządu ściśle fachowego,

Czy nie stoimy w przededniu nowych trudności?

Niemcy przygotowują powstanie przeciw Francuzom i Polakom na Górnym Śląsku.

(Telegram własny „Gońca Krakowskiego").

Bytom 25 czerwca

Wśród Niemców na Górnym Śląsku coraz żywiej zaznacza się **tendencya rozbicia i rozbrojenia wojsk francuskich.** Z właściwą sobie pychą Niemcy oświadczają otwarcie, iż żaden Francuz do domu nie powróci. **Przygotowania do tego, jak twierdzi szeroko kolportowana przez Niemców fama już skończone. Amunicyi i broni jest aż nadto.** Ostatnio sprowadzono do Bytomia w przebraniach cywilnych 11 pułk strzelców, który wsławił się w swoim czasie rozsztrzeliwaniem manifestantów polskich w Królewskiej Hucie, obecnie rozlokowano go w t. zw. starych koszarach przy ul. Moltkego w Bytomiu pomiędzy „zieloną" policyą. **Zajścia z wojskami francuskiemi przybierają coraz bardziej charakter jawnych planowych ataków, caraz bardziej zawziętych i krwawych.**

Działalność organizacyjno-bojowa zatacza coraz szersze koła. **Działalność ta opiera się o rozległe subsydya i inicyatywę organizacyjną wyższych władz wojskowych i cywilnych Rzeszy** (Min. spraw. zagr. w Berlinie i dtwa VI. korpusu armii we Wrocławiu), **gdzie zbiegają się wszystkie nici i kierownictwo spisku niemieckiego. Bojówki działalność swoją kierują zarówno przeciw organizacyom polskim jak i władzom al-**

Z TEATRU BAGATELA.

„Mistrz".

Komedya w 3 aktach H. Bahra. — Występ gościnny K. Kamińskiego.

Co zwycięża? Bezwzględny kult rozumu i rozsądku posunięty niemal do brutalności, a opierający się na egoizmie i poczuciu swej siły i wyższości — czy uczucie, z całym aparatem wybaczania, wyrozumiałości i współczucia? Temu zagadnieniu poświęca Herman Bahr j dną z najlepszych swych sztuk („komedyę") p. t.: „Mistrz". I odpowiada nam, że z życia nie da się bezkarnie wykreślić idealnego pierwiastku, że człowiek taki musi doznać pogromu, że pod gruzami strzaskanych swych wierzeń zginąć musi.

Tezę swą przeprowadza Bahr nadzwyczaj konsekwentnie i logicznie — przeprowadza ją w drodze duchowej wiwisekcyi bohatera swej sztuki. Autorowi zdawała się ta argumentacya za słabą, za mało wystarczającą — i dla wzmocnienia jej wplata w akcyę (niepotrzebnie, zdaniem naszem) — rodzaj upersonifikowanego sumienia, broniącego tej tezy, rezonera, który byłby może zbyt nudnym i banalnym, gdyby go autor nie był ubrał w egzytyczną postać „nieskażonego cywilizacyą Zachodu" — Sjamczyka.

On — ten doktór Kokoro spełnia tu rolę przewodniczącego rozprawy, on czuwa nad jej tokiem, on wreszcie wygłasza resume — w myśl tendencyi autora.

Otóż Kajetan Dor, człowiek o „domowem wykształceniu" (widocznie nie tylko Warszawa ma takich genialnych ludzi!) — lekarz samozwańczy, człowiek pogardzany, ośmieszony (jeszcze przed podniesieniem kurtyny) — przy rozpoczęciu sztuki cieszy się już uznaniem elity i tłumu, a to dzięki faworowi księcia, któremu nastawił zwichniętą nogę. Wczorajsi wrogowie dziś biją przed nim czołem i schlebiają. To też p. Kajetan używa sobie na nich, prawi impertynencye w swoim własnym domu, piwa i kopie ich moralnie bez żadnej reakcyi z ich strony. Doprowadził dokąd chciał, znał swoją drogę do tryumfu.

Ale ten człowiek o genialnym umyśle, a sercu jakiegoś hotentota ma jedną słabość, o której sam nie wiedział. Kocha swoją żonę, kocha ją oczywiście na swój sposób, jak egoista. Biedna Violetta długo suggestyonowana jego wielkością, natrafia na człowieka, tuzinkowe indywiduum i upada... Mąż się dowiaduje... Ale on człowiek silny i trzeźwy i mający własne poglądy i wierzenia na życie i moralność — nie robi „kwestyi", wybacza szczerze żonie i pragnie zatrzymać ją nadal. Niestety tu właśnie pomilił się. Violetta drwi sobie z jego wielkoduszności, ona nie chce wielkości, tylko miłości, którą sądzi, że znajdzie u swojego hrabiego.

To łamie nieugiętego dotychczas człowieka. Tryumfuje autor przez usta swego siamskiego filozofa miłości, chociaż — jak mowimy — i bez zapewnień dra Kokoro uwierzylibyśmy. Kajetana Dora grał Kamiński. To wystarcza chyba za wszystkie recenzye i omawiania gry niezrównanego mistrza sztuki scenicznej. O wielkich artystach trudno pisać zaiste!... Wszystko coby powiedzieć można jest mdłe i banalne, wszystko to już było użyte i nadużyte. W „Mistrzu" Kamińskiego widzieliśmy ducha niezłomnego, wyzywającego zuchwale wszystko i wszystkich przeciw sobie. widzieliśmy potem zachwianego w sobie mocarza i wreszcie zdruzgotanego duchowo człowieka — widzieliśmy prawdziwe łzy i słyszeliśmy nieudane szlochanie rozpaczy. To trzeba widzieć, przeżyć w nim to życie w przeciągu paru godzin. Trudniej, znacznie trudniej pisać o tem.

Obok znakomitego gościa wyróżnił się nader znacząco p. Czarnowski w roli Sjamczyka, pani Kozłowska jako Violetta i pani Łącka w roli Idy. Wyborną sylwetkę burmistrza dał p. Baranowski. Bardzo dobrą była p. Gorajska (Julia), Fritsche, Brzeski, Dębowicz, Trzywdar i Orechowski. Kamińskiego przyjmowała publiczność entuzyastycznie i zasypała formalnie kwiatami.

K. Krumłowski.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

„Żona dwóch mężów".

Opera buffa w 1 akcie Bolesława Wallek-Walewskiego, tekst J. Guranowskiego.

Jest to trzeci, ostatni i najlepszy akt komedyi Guranowskiego p. t. „Za króla Sasa". Już samo libretto bardzo zręcznie podrabia styl muzycznych widowisk, dawanych na „theatrum" XVIII stulecia, a niewątpliwą zasługą reżyseryi jest fakt, iż wszystko na tej dworskiej scence — począwszy od stylizowanych palm na stylizowanym strażniku i stylowo groźnym padyszachu skończywszy — styl ten uplastycznia.

Wszystko jest stylowe. I muzyka także. Świeża w inwencyi i barwie swej szaty instrumentalnej (może nawet miejscami zbyt barwna) utrzymuje się nagół w charakterze tego rodzajowego spektaklu. Doskonała w stylu uwertura, rodzaj preludyum i swobodnej we formie fughetty, aryi obu mężów — jakoteż arya padyszacha z uroczystą kadencyą — wszystko to zręcznie wywiera złudzenie jakiejś archiwalnej włoskiej opery komicznej. Taniec bajadery natomiast, znakomity w swym wschodnim charakterze, prześliczne w swoim rodzaju arcydziełko tanecznej muzyki — pisane krótkimi, zgrabnie odcinającymi się okresami — taniec ten zbyt jest barwnie i egzotycznie po-

janckim. Przywódcy bojówek są przeważnie oficerami czynnej służby. przysyłani ad hoc na Gorny Śląsk „Sicherheitswehra" odgrywa w tej akcyi pierwszorzędną rolę organizacyjną i czynnie bojową.

Obecnie „Stosstruppen" pracują nad przygotowaniem akcyi, zmierzającej do rozbrojenia załogi francuskiej.

Ogniska akcyi bojowej ukrywają się na zewnątrz pod postacią różnych niewinnych organizacyi jak to: 1) „Vereinigto Verbände Heimatstreuer Oberschlesier", posiadające w każdej miejscowości swoją „Ortsgruppe", będącą właściwie niczem innem jak specyalną jednostką taktyczną organizacyi bojowej wojskowej. 2) „Vereinigte Verbände ehemaliger Krieges und Zivilgefangener", również w każdym z powiatów, posiadające po kilka filii anal. po p. 1. 3) W pow. zachodnich (kozielskim, raciborskim, głupenckim, prudnickim) zorganizowano t. zw. „Flurschutz". 4) „Unionsverband" z główną siedzibą w Zabrzu. 5) „Akademischer Heimatbund", 6) Technische schlesische Nothilfe.

Wszyscy członkowie bojówek są doskonale wyćwiczeni, mniej lub więcej wojskowo zdyscyplinowani, świetnie uzbrojeni: każdy posiada karabin, rewolwer, sporo amunicyi. rozporządzają też wielką ilością kulomiotów.

Członkowie „Stosstruppen" pobierają wysokie gaże stosownie do stanowisk w hierarchii organizacyjnej. Organizatorami logalnymi po wsiach są przeważnie nauczyciele niemieccy.

Bojówki składają się mniej więcej z następujących elementów:

Miejscowych Niemców-hakatystów, renegatów, importowanych, po cywilnemu przybranych żołnierzy niemieckich, zatrudnionych pozornie jako robotnicy na hutach i kopalniach lub jako robotnicy rolni.

Liczba importowanych „Reichswehrzystów" wedle minimalnych obliczeń wynosi około 1500, liczbę tę ustalić trudno, gdyż coraz większe ilości napływają na Śląsk. W koszarach przybywa b. wielu wspomnianych wyżej „Reichswehrzystów", magazynują oni masowo broń do armat i miotaczy min włącznie.

swą wolę ujarzmienia wszystkich „burżuazyjnych" państw sasiednich. I wypędzili oni do Galicyi 200.000 Ukraińców, którzy mają prawo chcieć powrócić do swych ognisk.

„Najsmutniejszym jest fakt, iż angielska partya pracy zdaje się wpadać w pułapkę kłamstw bolszewickich. Zarzuca ona Polakom, iż chcą odzyskać swe granice z r. 1772, Pan Ausquith wierzy poważnie w istnienie polskiego imperyalizmu. Czyż on i jego stronnicy nie chcą zrozumieć, że bolszewicy są najgorszymi nacyonalistami i militarystami świata?

„*W istocie, gdyby Alianci nie interesowali się Polską, szliby równocześnie na rękę rewolucyi i Niemcom, które znowu tym razem mają wspólność interesów.*

Francya nie może być obojętną na sprawy Polski i Ukrainy.

Paryż, 24 czerwca.

(l.) Paryskie „Figaro" zamieszcza ciekawy artykuł p. t.: „Polska i Ukraina", w którym wyraża żywą sympatyę dla zbrojnej akcyi, prowadzonej przez armię polską na froncie bolszewickim. „Figaro" pisze:

„Armia polska ewakuowała Kijów i cofnęła się na linię wytyczoną dolnym biegiem Prypeci i miastami Żytomierz i Berdyczów. Bolszewicy zostali wypędzeni z Żytomierza, w którym swoim zwyczajem podpalili szpitale, zmasakrowali rannych, personal szpitalny i siostry miłosierdzia. Walka trwa dalej.

„*Francus nie może być obojętną na sprawy Polski i Ukrainy. Polska jest nam drogą nietylko dla względów sentymentalnych: nie możemy pomyśleć nawet, aby mogła w okrutnych warunkach paść ofiarą bolszewików i Niemców.* **Nasi przyjaciele i sojusznicy naturalni Polacy, sojuszem swym z Ukrainą** wydobywając się z uciskającej ich obręczy znajdowali na morzu Czarnem wyjście, które im zbytnio ograniczono na Bałtyku. Ukraina jak wiadomo, jest niesłychanie bogata w węgiel kamienny, żelazo, konopie, len, zboże, cukier, tytoń i drzewo.

Polacy zdziałali wiele dla przywrócenia wartości tym urodzajnym obszarom, swą cywilizacyą zachodnią wywierając zawsze zbawienny wpływ na masy ukraińskie.

„Bolszewicy utrzymują bezwstydnie, iż Polacy i Ukraińcy ich atakowali. Zapominają o tem, że oni sami po wielekreć razy głosili

Bolszewicy budują gumowe mosty

(Tel. wł. Gońca).

Mińsk, 23 czerwca.

O niesłychanej rozrzutności bolszewików w operacyach wojennych świadczy dobitnie następujący fakt: Posługują się oni mianowicie na froncie mostami gumowymi, w ten sposób, że zamiast tratew spajają gumowe worki, które w każdej chwili mogą być uruchomione. Zważywszy, że taki most gumowy przewyższa wartość całej eskadry lotniczej, można sobie wyobrazić bezprzykładnie marnotrawną gospodarkę sowietów. Jak przypuszczają, jest to wynalazek niemiecki. Czujność naszych żołnierzy nie pozwala jednak na spławianie tych mostów na rzekach.

traktowany (zwiększone kwarty i sekundy) by się nieco nie wyłamywał z ciasnych ram stylu tego widowiska. Muzycznie najlepszy to zresztą — mojem zdaniem — ustęp z całej opery. Opera urywa się w połowie taktu ucieczką aktorów i muzykantów, spłoszonych wejściem hr. Moszyńskiej na scenkę.

Soliści (pp. Jaworzyńska, Romanowski, Rawita i Ostrowski) z łatwością sprostali powierzonemu im zadaniu. Ddoskonałym w geście i wyrazie padyszachem z opery komicznej był p. Romanowski, który pozatem był w tem miłem położeniu, iż miał w swej partyi najwięcej sposobności do okazania swego ślicznego barytonu. Na wzmiankę zasługuje p. Sławomirska, która ładnym pomysłem swego tańca z szalem potrafiła dostroić się do poziomu ślicznej muzyki tańca bajadery.

Bardzo niedomagała kapela nadworna; żal mi było niezmiernie, bo radbym był „Żonę dwóch mężów" w lepszem usłyszeć wykonaniu, na jakie ta oryginalna partytura w całej pełni zasługuje. Że chór Towarzystwa operowego śpiewał czysto i rytmicznie, zapędzając orkiestrę w kozi róg, nie potrzebuję nadmieniać. Zasługa w tem zresztą niemała kompozytora i „nadwornego kapelmistrza Króla Jegomości", który na ten wieczór operę przygotował i własną ręką prowadził. Rzeczą jednak mistrza ceremonii dworu drezdeńskiggo (p. Adam Bystrzyński) było przypilnować, aby wspomniany kapelmistrz nie zapomniawszy o żabocie i koronkowych rękawach, pamiętał był również o peruce, która przecie była równie niezbędną i integralną częścią garderoby, jak np. spodnie... A i ukłonić się Królowi Jegomości zapomniał roztargniony artysta, czego by mu Brühl z pewnością tak łatwo nie darował.

Mith.

Stagnacya.

Nikt nie kupuje. — Publiczność oczekuje zniżki cen. — Pierwsze jaskółki potanienia. — Czy okres taniości bliski? — Niedobór produkcyi i zły stan waluty puklerzami drożyzny.

Kraków, 24 czerwca.

(stm) Stagnacya — oto wyraz, który określa obecną sytuacyę handlową w Krakowie, **jak zresztą i gdzieindziej.** W handlu, według zgodnych zapewnień kupców, niema prawie zupełnie obrotów — zarówno w hurtownym jak w detalicznym. Nic się nie sprzedaje, nic się nie kupuje. Jeszcze kupcy robią między sobą jakieś tranzakcye — w znacznej mierze są to ostatnie „odbicia" spekulacyi — publiczność jednak jest, jak zaklęta. W sklepach pustki zatrważające — konsumenci. w oczekiwaniu zapowiedzianej zniżki cen towarów, okazują zupełną prawie wstrzemięźliwość. I zdaje się, że ta zniżka i u nas stanowczo nastąpi.

W Warszawie — jak nam stamtąd sygnalizują — już się pokazały pierwsze jaskółki „fali zniżkowej": w oknach wystawowych wielu sklepów już widnieją wielkie napisy: **„ceny zniżone".** Dotyczy to w pierwszym rzędzie **towarów tekstylnych,** które potaniały o jakieś 30%. Wracać zaczynają dawne normalne czasy handlu, kiedy nie konsument szukał towaru, ale towar konsumenta.

Lecz i ta zniżka narazie nie przywabia jeszcze konsumentów, którzy czekają dalszego spadku cen. Czy się te oczekiwania u nas ziszczą **w bliskim** czasie — trudno przewidzieć, wobec nienormalnego stanu naszego rynku, naszej produkcyi i naszej zdolności kupna, uwarunkowanej stanem waluty. Ten też niski stan waluty jest także jedną z przyczyn obecnej stagnacyi w obrocie towarowym *„en gros"*. Niepodobna poprostu czynić zakupów przy dzisiejszych cenach; dla przykładu — na jeden wagon spirytusu przed wojną kosztujący 40.000 K., obecnie potrzeba, licząc z opłatami skarbowemi, transportem itd., 4 miliony marek. Tymczasem teraz właśnie na rynku daje się odczuwać wielki brak gotówki. Kapitał — również zdaje się w oczekiwaniu spadku cen — okazuje wielką nieufność i niechęć do wchodzenia w tranzakcye towarowe. Banki chwilowo nie udzielają kredytu, nawet krótkoterminowego. Jeżeli do tego dodamy zrozumiałą powściągliwość samych kupców, obawiających się ryzyka w okresie przejściowym — otrzymamy ogólny obraz przyczyn stagnacyi.

Ten jednak okres przejściowej stagnacyi musi minąć — i to ze zmianą na lepsze. Przejście to nawet może odbyć się bez większych wstrząśnień. Ewentualnie tylko „domy handlowe" wybitnie paskarskie. które zamagazynowały wielką ilość towarów dla odbicia cen, mogą ponieść pewne straty i oddać część lichwiarskich zysków, poprzednio zdobytych. Ale o to nie będzie wielkiego żalu — nawet w świecie handlowym.

Udział obcych kapitałów w przemyśle polskim.

Doniosłe postanowienia komitetu ekonomicznego min. skarbu.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego").

Warszawa, 22 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ekonomicznego ministerstwa skarbu rozważano ważną **sprawę dopuszczenia do Polski kapitałów zagranicznych.** Jak dotąd praktyka nie ustaliła ścisłych zasad, stosowanych względem przedsiębiorstw obcych, pragnących prowadzić operacye u nas. Stosowano względem nich system koncesyjny, żądając, aby w skład zarządu przedsiębiorstw wchodzili obowiązkowo Polacy, a nie pozwalano na otwarcie filij towarzystw zagranicznych, żądając dalej od nich zawierania aktów spółek według ustaw krajowych i t. d.

Komitet ekonomiczny powziął następujące uchwały: **Działalności kapitałów zagranicznych nie będą stawiane żadne przeszkody,** chociaż **postanowiono zachować system koncesyjny** ze względu na to, aby pozostawić rządowi możność kwalifikowania zakładanych przedsiębiorstw i niedopuszczania kapitałów z jakiegobądź stanowiska niepożądanych. Przy wydawaniu koncesyj bedzie przestrzegana zasada, że przy prowadzeniu przez kapitały zagraniczne przedsiębiorstw szczególnej wagi, jak kopalnie, gazownie, elektrownie, **pewna część akcyi powinna należeć do**

obywateli polskich i obywatele ci winni uczestniczyć w zarządzie przedsiębiorstwami.

Uznano następnie jako zasadę, że **filie towarzystw przemysłowych zagranicznych mogą być otwierane w Polsce, z warunkiem założenia tu stałej siedziby, wydzielenia części kapitału na rachunek filii funkcyonującej w Polsce oraz stosowania się do polskich przepisów prawnych.**

Utworzony przy ministerstwie przemysłu i handlu **wydział koncesyjny** będzie załatwiał możliwie szybko wszelkie sprawy dotyczące działania u nas kapitałów zagranicznych. Zaznaczyć pozostaje, że **wśród kapitalistów zagranicznych powstaje zainteresowanie się Polską i liczba przedsiębiorstw pragnących otworzyć filie i prowadzić interesa w Polsce wzrasta z każdym dniem.**

Polskie koleje żelazne.

Stan naszego taboru. — Należy w Spaa wyegzekwować wagony i parowozy należące się nam od Niemiec. — Tabor jest źle wyzyskiwany. — Z Medyolanu do Dziedzic pięć dni, z Dziedzic do Bielska 3 tygodnie. — O decentralizacyę w dziedzinie obrotu wagonowego.

Kraków, 24 czerwca.

Jeden z najwybitniejszych fachowców, szef sekcyi Min. kolei inż. Wolicki, skreślił onegdaj na łamach „Gońca" nader plastycznie stan naszego kolejnictwa.

Sprawa to niesłychanej wagi; od normalnego funkcyonowania naszej sieci komunikacyjnej zależy wszak w znacznej mierze uzdrowienie naszego życia gospodarczego, regeneracya naszego przemysłu.

Dlatego też podajemy dzisiaj jeszcze dalsze szczegóły o stanie naszego taboru kolejowego uzyskane z innej doskonale poinformowanej strony. Oto, co mówi nasz informator:

1. Parowozy. Polska posiada obecnie 3000 parowozów. Po odliczeniu 40 procent parowozów chorych pozostaje **1800 parowozów w ruchu,** skąd wynika, że na 10 km. wypada 1·2 parowozu, podczas gdy normalnie powinniśmy mieć 3—3 i pół parowozów na 10 km.

Naprawa jednak polepsza się i przyspiesza. Stan parowozów „chorych" spadł z 70 proc. na 40 proc. Należy dążyć do tego, aby ten procent obniżył się do połowy, czyli do stanu normalnego.

Na naprawę parowozów urządziła się fabryka **Bormann i Schwede w Warszawie,** a na szerszą skalę przystępuje do tego znana fabryka **Fitznera i Kampera** (dyr. Jechalski) **w Sosnowcu.** Fabryka ta będzie wyrabiała sama także **kotły parowozowe.** O budowie kompletnej fabryki parowozów na 120—140 lokomotyw rocznie na razie nie może być mowy, ponieważ koszta dochodziłyby do 2 miliardów marek. Można by tylko pomyśleć o montowaniu parowozów z części składowych, przywiezionych z zagranicy, ale i tak montażowanie nie może powstać przed upływem dwu lat.

Poprawa stanu parowozów zależy jeszcze od wykonania artykułów 238 i 375 traktatu wersalskiego.

Artykuł 238 dotyczy zwrotu taboru, zabranego przez Niemcy, artykuł zaś 375 repartycyi taboru, wydanego przez Niemcy zwycięzcom. Od tego trzeba będzie potrącić to, co Niemcy zostawili na ziemiach polskich.

Gdyby te artykuły traktatu zostały wykonane, otrzymalibyśmy 1671 parowozów,

a wtedy wraz z parowozami, zamówionymi (jak wyżej) za granicą, doprowadzilibyśmy mniej więcej do stanu: 2 i pół parowozu na 10 km., przy dalszem zaś zniżaniu procentu parowozów chorych zbliżylibyśmy się do normalnego stanu, t. j. około 3 parowozów na 10 km.

2. Wagony. Sieć kolejowa Rzeczypospolitej Polskiej wynosi obecnie 17.149 km., w czem 1327 km. linii szerokotorowych typu rosyjskiego, ale niema w tej cyfrze wcale kolejek wązkotorowych. Na to posiadamy 76.000 wagonów towarowych. Odliczyć tu należy wagony szerokotorowe oraz wagony chore, których procent wynosi obecnie 9 proc., podczas gdy przed wojną wynosił 7—8 proc. Zostaje zatem 60.000 wagonów, czyli na 10 km. przypada 44 wagony. Dla porównania warto zaznaczyć, że przed wojną w zaborze austryackim stosunek ten przedstawiał się: 63 na 10 km., a w zaborze pruskim 125. Gdyby ruch miał być normalny, potrzebowalibyśmy najmniej drugie tyle, czyli 90 wagonów na 10 km., a więc o **60.000 wagonów więcej.**

Z Ameryki, (jak zaznaczył w wywiadzie z naszym korespondentem inż. Wolicki) ma przyjść zamówionych 4600 wagonów po 30 tonn, czyli tyle, co 9200 wagonów po 15 tonn. Z tego dwie trzecie przypada na węglarki, a jedna trzecia na kryte. Pierwsza partya, t. j. 700 wagonów, ma nadejść w czerwcu, a potem ma nadchodzić po 700 miesięcznie. Nie można jednak myśleć o tem, by w tej drodze uzupełniać dalej nasz deficyt wagonowy, ponieważ te wagony amerykańskie są produktem wojennym, ulegającym barozo szybkiemu zniszczeniu.

W uzupełnieniu wywodów p. Wolickiego dodać można, iż warszawska fabryka firmy Lilpop i Rau zajęta jest obecnie tylko remontem wagonów, naprawiając miesięcznie 300 do 400 sztuk, ale już w najbliższym czasie będzie mogła przystąpić do montowania nowych wozów, na razie na niezbyt wielką skalę. Montażownia wozów w Gdańsku będzie mogła również w części obsługiwać koleje polskie. Istnieje również projekt budowy fabryki wagonów w Ostrowcu na 2500 sztuk, oraz w Trzebini na 2000 sztuk rocznie.

Począwszy od r. 1922 można liczyć na roczną produkcyę wagonów w ilości 4000—4500 sztuk. W ten sposób tylko drobną część zapotrzebowania deficytowego oraz normalnego pokryje produkcya krajowa. W tych warunkach **jest rzeczą bardzo dziwną, że ministerstwo kolejowe niedawno odmówiło zawarcia umowy długoletniej o dostawę wagonów z konsorcyum, projektującem budowę takiej fabryki w Trzebini,** mimo, że konsorcyum to godziło się od razu na takie warunki, jakie postawiono firmie „Wagon" w Ostrowiu — a to mimo zapewnień, udzielanych poprzednio przez p. ministra kolei żelaznych. Niewiadomo, co tu wchodziło w grę, czy krótkowzroczny fiskalizm, czy jakie zakulisowe intrygi.

Deficyt nasz w wagonach zmniejszyłby się doraźnie, gdybyśmy mogli uzyskać na zasadzie artykułów 238 i 375 traktatu wersalskiego odpowiedni przydział wagonów niemieckich. Cyfra, któraby się nam należała, według naszych obliczeń wynosi 7600 wagonów osobowych i bagażowych, a 45.296 wagonów towarowych.

Od zręczności i energii rządu zależy, czy na konferencyi w Spaa potrafi wydobyć wagony i parowozy w takiej ilości, iżby ona poprawić mogła znamienicie sprawność naszych kolei.

Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, ponieważ od tego zależy uruchomienie naszego gospodarstwa społecznego, jeszcze bardzo dalekie od ideału. Wszakże produkcya rolnicza i surowcowa wynosi zaledwie około 50 procent stanu przedwojennego, a produkcya przemysłowa zaledwie około 20 procent. Gdy będziemy mieli dosyć parowozów i wagonów, tem samem będziemy mieli do dyspozycyi znacznie więcej surowców i innych środków produkcyi. A przecież nasz byt gospodarczy i polityczny zależy w największym stopniu od podniesienia produkcyi.

Z tem wszystkiem nie ulega wątpliwości, że

wagony nie są należycie wyzyskiwane.

Poważne zarzuty podnoszą się pod tym względem przeciw zarządowi wojskowemu i zarządowi aprowizacyi. Powstała myśl stworzenia specyalnej

komisyi do zbadania, czy poszczególne resorty państwowe wyzyskują należycie wagony.

Oby się znowu tylko nie skończyło na komisyi!

Liczne są np. takie skargi na przetrzymywanie wagonów przez urzędy celne. Wskutek tego zachodzą takie wypadki, jak np. ten, że

dwa wagony wełny dla przemysłu bielskiego szły z Medyolanu do Dziedzic 5 dni, a z Dziedzic do Bielska (tj. na przestrzeni jakichś 12 kilometrów) dwa tygodnie.

Nienależyte wyzyskiwanie taboru jest dość powszechne w zakresie transportów wojskowych. Z Poznańskiego szły do Wilna całe setki wagonów ze słomą **nieprasowaną!** Jakżeż często spotyka się pociągi wojskowe, w których na jednej platformie stoi zaledwie jeden wóz chłopski taborowy!

Dla przyspieszenia obrotu wagonów wprowadzono już ładowanie i wyładowywanie wagonów w święta i w niedziele. Podobno jednak w Kongresówce zarządzenie to pozostało w znacznej mierze tylko na papierze, napotykając na bierny opór części personalu.

Powszechnem zdaniem fachowców

przyspieszenie obrotu wagonów zależy w wysokim stopniu od decentralizacyi

w tej dziedzinie, w szczególności od wyposażenia zawiadowstw stacyi w daleko idące kompetencye.

Z DNIA.

Boże, broń nas od — polityków, od nieprzyjaciół sami się obronimy.

(st. m.) Od niezliczonego szeregu dni dręczy nas wszystkich tak zwane przesilenie gabinetowe. Zjawisko to jest tak trwałe i długotrwałe, że zeinteresowanie niem zaczyna obejmować najszersze koła społeczne, a nie tylko polityków z ich krewnymi zstępnymi i wstępnymi, oraz dziennikarzy. Nic zresztą dziwnego, skoro — wobec mnogości kombinacyj gabinetowych — *liczba samych tylko możliwych kandydatów na ministrów, sekretarzy i podsekretarzy stanu, wynosi* według mego znajomego a znakomitego statystyka *248.795...* (za dokładność tej cyfry mój statystyk ręczy).

Wielu ludzi na tem tle dostało pewnego rodzaju opętania „gabinetowego". Między innymi mój przyjaciel Franio, człowiek spokojny i rozsądny, zajmujący się dotąd tylko kwestyą „dożywiania", teraz o niczem innem nie chce słuchać i mówić, tylko o przesileniu i gabinecie.

— Czyś ty oszalał? — pytam go. — Cóż to ciebie do tego stopnia obchodzi?

— Ja rzeczywiście oszaleję — zwierza mi się on — jeżeli to dłużej potrwa. Bój się Boga, ja lubię czytać dzienniki, ja nawet muszę czytać dzienniki — to mi ułatwia sen i strawienie, oraz utrzymuje mnie w rzędzie ludzi inteligentnych. Ale lubię czytać tak o wszystkiem — trochę o polityce, o kobietsach naturalnie, o teatrze, o sprawach gospodarczych i handlowych, przytem rzeczy mniej więcej prawdopodobne i wiarygodne. Tymczasem teraz — zaczynam myśleć, że albo ja sam dostaję obłędu albo ci, co piszą. Biorę do ręki dziennik, tam na każdej stronie czytam wielkiemi literami:

PRZEJŚCIOWE ROZNAMIĘTNIENIE — SILNE NAPRĘŻENIE SYTUACYI.

— No myślę sobie — to się zdarza, to jest nawet naturalne i konsekwentne, tylko czemu tego tak dużo? Ale mniejsza o to...

Gdy jednak na drugi dzień w dzienniku czytam znowu o roznamiętnieniu i naprężeniu, które nie ustają — to samo na dzień trzeci, czwarty, piąty i dziesiąty — sprawa ta mnie dziwi i niepokoi, już choćby z punktu widzenia przyrodniczego. Czyżby Polska była jedynym; wyjątkowym krajem na świecie, gdzie roznamiętnienie i naprężenie są stanem ciągłym? To się sprzeciwia, proszę ciebie, prawom natury...

Starałem się, jak mogłem, uspokoić wzburzenie mego przyjaciela Frania, ale to niewiele skutkowało. Pierwszego przechodyącego

koło nas znajomego, w dodatku znanego cynika, zatrzymał pytaniem:

— Proszę pana, jakże tam gabinet?

Ten oburknął opryskliwie:

— Panie, jedyny pewny i ukonstytuowany u nas gabinet, to jest gabinet systemu angielskiego W. C. (Jak ja się domyślam — znaczy to: *W*atch *C*onstruction — konstrukcya zegarowa,

I odszedł,

Franio także odszedł, jeszcze bardziej wzburzony. Nie zdążyłem mu nawet wyłożyć mojej teoryi o znaczeniu W. C.

W trakcie tego przebiegł chłopiec z nową, prosto z pod prasy, gazetą, krzycząc: „Kombinacya gabinetu centrowo-lewicowego rozbita, przesilenie trwa dalej!"

Zdjęła mnie ciekawość — dlaczego znowu? Czytam — przyczyna zupełnie prosta; wszystkie stronnictwa zażądały dlą siebie wszystkich tek. Wobec tego trzeba albo stworzyć 16 równorzędnych gabinetów ministeryalnych, albo 15 nowych ministerstw. Odnośne petraktacye się toczą...

Boże, broń nas ed naszych — polityków, a już od nieprzyjaciół sami się obronimy.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Św. Jana Chrzciciela

Wschód słońca: 3·14.

Zachód słońca: 8·00.

Długość dnia: 16·53.

Czwartek **24** Czerwca

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Zazdrość".
Piątek: „Za króla Sasa".
Sobota: „Za króla Sasa".
Niedziela popoł.: „Zazdrość".
Niedziela wiecz.: „Za króla Sasa".

TEATR „BAGATELA"

Czwartek: „Mistrz". (Występ K. Kamińskiego).
Piątek: „Mistrz" (nowość). (Występ Kazimierza Kamińskiego).
Sobota: „Mistrz" (Występ Kazimierza Kamińskiego).
Niedziela popoł.: „Zakochani".
Niedziela wiecz.: „Mistrz". (Występ Kazimierza Kamińskiego).

TEATR POWSZECHNY

Czwartek: „Chrześniak wojenny".
Piątek: „Stara komedyantka".
Sobota: „Tajemniczy Dżems".
Niedziela: „Tajemniczy Dżems".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Czwartek: „Wieczór baletowo-operetkowy".
Piątek: „Wieczór baletowo-operetkowy".
Sobota: „Wieczór baletowo-operetkowy".
Niedziela popoł.: „Muzykanci wiejscy".
Niedziela wiecz.: „Wieczór baletowo-operetkowy".

Repertuar kin krakowskich

znajduje się na ostatniej stronie.

Dwie szlifiernie dyamentów przenoszą się z Antwerpii do Krakowa.

(stm) Jak się dowiadujemy, dwie firmy, posiadające warsztaty szlifowania dyamentów w w Antwerpii, wniosły do naszych władz podania o ułątwienie im przewiezienia ich urządzeń i maszyn do Polski, oraz zwolnienie od cła, gdyż zamierzają swoje pracownie zainstalować w Krakowie. W ten sposób powstaje u nas nowa gałąź przemysłu.

Spirytus za złoto.

(stm) Jak się dowiadujemy obecnie, w krajowej dyrekcyi skarbu może każdy otrzymać przydział spirytusu w dowolnej ilości — bez względu nawet na to, czy jest czy nie jest uprawnionym kupcem lub przemysłowcem — pod warunkiem jednak, że zapłaci, oprócz zasadniczej ceny 200 marek za litr, jeszcze 3·4 korony w monecie złotej. Po przerachowaniu koron w złocie podług obecnego kursu wyniesie to razem 320 marek za litr spirytusu.

Oczywiście. że taką cenę płacić mogą i będą przedewszystkiem ci, którzy będą obliczać na lichwiarskie zyski — płacąc drogo, będą się starali jeszcze drożej sprzedać. W rezultacie odbije się to tylko na kieszeni konsumentów, zwłaszcza, że niema obecnie żadnych ograniczeń czy też określeń cen napojów spirytusowych w handlu drobiazgowym. Ułatwienia w nabywauiu spirytusu przez takich właśnie handlarzy wpłynąć może tylko na rozpętanie swego rodzaju spekulacyi alkoholowej — hurtownej i drobiazgowej.

Oczekujemy ze strony miarodajnej wyjaśnienia w tej sprawie.

W NOC ŚWIĘTOJAŃSKĄ.

(m-m) Noc z 23 na 24 czerwca to noc miłości i czarów od prastarych, pogańskich czasów. Pogańskie święto Kupały — przemianowane na noc Świętojańską. W tę noc rozkwita legendarny kwiat paproci, dziewczęta, wróżąc o przyszłych losach, rzucają wianki na bieżącą wodę, na wzgórzach płoną „sobótki". — Wszystkie te poetyczne uroczystości powoli przechodzą do świata wspomnień. Niema już dzisiaj naiwnych fantastów, coby w noc świętojańską szli na zdobycie kwiatu paproci, otwierającego drogę do tajemnych skarbów. Czyż nie łatwiej, bezpieczniej, pewniej osiąga się skarby, paskując cukrem lub naftą? Co zaś do wianków... no to różnie różni o tem mówią, ale najlapidarniej bodaj określił sytuacyę ów humorysta, który współczesnemu obchodowi „wianków" poświęcił taki czterowiersz:

„Prawi Magda; „Słuchaj, Franek
Chcę na wodę puścić wianek!"
„Puszczaj z gruntem i chałupą
To się chłopcy rzucą kupą".

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pan Stefan Truchmo, rodęm z Kopanek, otrzymał stopień doktora filozofii.

(l) **Medycy i medyczki powołani do służby wojskowej.** Z powodu szalonego braku lekarzy i szerzących się równocześnie w zastraszający sposób chorób epidemicznych, słuchacze i słuchaczki medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego zostali powołani do służby w szpitalach wojskowych. Liczba powołanych z wszechnicy krakowskiej wynosi na razie 200 osób; są to przeważnie słuchacze i słuchaczki z czwartego i piątego roku medycyny, w każdym razie ci, którzy ukończyli sześć semestrów. Wszyscy oni oczekują obecnie na rozkaz, który powoła ich do służby sanitarnej na froncie, bądź w szpitalach, czy na jakichkolwiek placówkach, gdzie konieczną jest pomoc lekarska. Podobna akcya wśród studentów medycyny została również przeprowadzona również na uniwersytecie lwowskim i warszawskim.

W sprawie daru dla Naczelnika Państwa. Wczoraj odbyło się w magistracie posiedzenie subkomitetów: finansowego i propagandy daru dla Naczelnika Państwa pod przewodnictwem wicepr. Sarego. Sekretarz komitetu r. m. Batko w sprawozdaniu zaznaczył, że główny komitet daru przysłał w dalszym ciągu listę składek, kwitaryusze i dodatkową instrukcyę co do zbierania darów. Kom. krak. wniósł pismo do Rady m. o subwencyę i sekcya skarbowa uchwaliła przedłożyć wnioski na najbliższem posiedzeniu Rady. Co do akcyi w mieście, mowca zaznaczył, że kupiectwo krak. na skutek odezwy Izby handlowej i przemysłowej, rozpoczęło w swem łonie akcyę składkową.

Następnie delegat rządu p. Kowalikowski wniósł wniosek, aby komitet krakowski objął swą akcyą także i powiat. Dyrektor banku Armółowicz oświadczył, że niektóre fabryki, związki handlowe i banki zdeklarowały dotychczas ćwierć miliona koron i że akcya trwa w dalszym ciągu.

Uchwalono jeszcze szereg wniosków, poczem posiedzenie zamknięto.

Osobom niechlujnym wstęp do biur Magistratu wzbroniony. Każda osoba potrzebująca oczyszczenia, może się wykąpać w I-szej miejskiej oczyszczalni na kolei, obok dawnej akcyzy od 8—10 rano i od 5—11 w nocy. W niedziele i w święta od godz. 8—10 rano i od 8—11 w nocy.

Tyfus plamisty w Krakowie. Epidemia tyfusu od maja zaczęła się zmniejszać. Tyfus szerzył się głównie wśród biedniejszej ludności. Z inteligencyi zapadło na tyfus plamisty chrześcian 29, a żydów 70 osób, wśród biedniejszej ludności był stosunek odwrotny, chrześcian zachorowało 858, żydów zaś 247. W Krakowie, podobnie jak w zeszłym roku, epidemia została szybko przez lekarzy miejskich zlokalizowaną i ograniczoną. Przez uruchomienie łaźni ludowych i wystawienie baraków kąpielowych w Krakowie akcya zwalczania tyfusu na przyszłość zostanie wydatnie wzmożoną.

Wzmocnienie służby bezpieczeństwa w Krakowie. Od szeregu dni toczą się konferencye przedstawicieli pol. państwowej z dyr. policyi dr. Rękiewiczem, w sprawie ułożenia stosunków służbowych komisaryatu pol. państw. z dotychczasowymi komisaryatami. Współdziałanie to wejdzie w życie z dniem 1 lipca i oparte będzie na dotychczasowych podstawach prawnych, a sposób wykonywania służby będzie wydatniejszy.

Wobec strasznych mordów czeskich na Spiszu urządza Komitet obrony Spisza i Orawy dziś we czwartek o godz. 7 wieczór w sali Kopernika Uniw. Jagiel. zebranie obywatelskie, na którem ks. Ferdynand Machay przedstawi obecną sytuacyę na Spiszu i Orawie. Społeczeństwo nasze musi zażądać energicznie zadośćuczynienia za bestyalskie mordowanie działaczy polskich na terenach plebiscytowych.

Zamknięcie biur instytucyi finansowych od 26 do 30 czerwca. Z Banku krajowego, filii w Krakowie otrzymujemy następujący komunikat: Prostując umieszczone poprzednio w dziennikach ogłoszenie — Małopolskie instytucye i ich filie zawiadamiają Publiczność, że wobec przemiany książkowości prowadzonej dotychczas w koronach na walutę markową, biura ich zakładów z wyjątkiem działu wekslowego zamknięte będą przez 5 dni t. j. od 26 do 30 czerwca 1920. Zwraca się uwagę publiczności, aby wcześnie zaopatrzyła się w środki płatnicze, o ile w tych dniach potrzebować będzie.

Debiut w „Bagateli". W niedzielnem popołudniowem przedstawieniu „Twarzy i maski" zadebiutuje w roli Sawiny p. Hanna Poleska, uczennica znanej zaszczytnie szkoły dram. Kaz. Gabryelskiego.

Z teatru „Nowości". Wieczory baletowo-operetkowe, które wchodzą dziś we czwartek 24 bm. na repertuar, są najlepszym dowodem, jak olbrzymią sympatyą cieszy się w Krakowie N. Nadieżdina i Z. Nelle. Doborowa ta para baletowa już w Rosyi osiągała niezmierny sukces swojemi wieczorami. Resztę biletów na dziś i na piątek nabywać jeszcze można w kasie zamawiań.

Najbliższą premierą, którą wystawia teatr „Nowości", będzie operetka H. Reinhardta „Słodka dziewczyna". Już od trzech tygodni odbywają się codziennie próby pod reżyseryą L. Latajnera.

Wielki koncert odbył się w niedzielę staraniem i pod artystycznem kierunkiem prof. Ludwiki Grodzickiej w przepełnionej po brzegi sali teatralnej koszar 20 pp. Ziemi krakowskiej w obecności wszystkich oficerów, żołnierzy oraz publiczności cywilnej. Bardzo znaczny dochód osiągnięto na cele oświatowe żołnierza polskiego. Przemawiał kapelan wojskowy ks. dr Jarosiński, zachęcając do pracy dla Ojczyzny, do złożenia pożyczki woj., dziękując szlachetnej inicyatorce koncertu oraz artystom, poczem śpiewała pięknie nrocza artystka op. p. Nożyńska, koncertowały na fortepianie po wirtuozowsku pp. Grodzicka i jej uczennice p. Wilkoszówna i Lisinska, produkował się kwartet cytrowy p. Kostyi oraz pełna orkiestra 2 p. Strzelców Podhalańskich. Część humorystyczne ku wielkiej radości słuchaczy objął ulubieniec publiczności p. dyr. Poleński, nie szczędząc swych humorystycznych aktualności i wesołych kupletów.

Z okazyi ukończenia roku szkolnego odbył się 23 bm. w szkole wydziałowej św. Jadwigi wieczorek, urządzony staraniem p. Hubisztównej, nauczycielki. Na program złożyły się deklamacye, śpiewy, monologi i sztuczka p. t. „Sąd róży". Na wyszczególnienie zasługuje taniec góralski ze śpiewem, powtórzony trzy razy. Atrakcyą wieczorku była gra na fortepianie 6-letniego Janka i 4-letniej Halinki Ekierów, dzieci znanego kompozytora Stanisława Ekiera, które odegrały na cztery „ręce" „Bajkę" Komzaka. „Zaczarowany flet" i „Piosnki legionów", zaco zostały nagrodzone burzą oklasków.

Kursa fachowe dla sił wychowawczych zakładów opieki społecznej. Ministerstwo pracy i opieki społecznej urządza od września br. w Warszawie roczny kurs dla personalu wychowawczego zakładów opieki społecznej. Kandydatki z ukończonemi 6-ciu klasami mogą liczyć na na uzyskanie stypendyów 4.000 Mk rocznie. Zgłoszenia przyjmuje Ministerstwo. Liczba frekwentantek ograniczona.

Kradzieże kolejowe to plaga uniemożliwiająca wprost kupcom i przemysłowcom sprowadzanie towarów. Przez jakiś czas szła wojskowość światowi handlowemu na rękę, dostarczając żołnierzy, jako konwojentów. Dzisiaj dzieje się to tylko w wyjątkowych, szczególnej opieki godnych wypadkach. To też z prawdziwą radością powitać należy wprowadzenie przez pochlebnie znany krakowski zakład czuwania i ochrony w Krakowie, Rynek gł. 22, nowego działu. Mianowicie K. Z. Cz. i O. dostarcza kupcom i przemysłowcom dla tran-

sportów kolejowych, wyszkolonych konwojentów, zaopatrzonych w legitymacye władz i ewent. broń.

(t) **Z urzędu walki z lichwą.** Wczoraj funkcyonaryusze państw. Urzędu walki z lichwą zrewidowały Minę Ppefferkorn, przy której pod ubraniem znaleziono 8 i pół klg. białego cukru, które pani Pf. wiozła z Nowego-Targu tutaj na pasek. Cukier ten pochodzi z terenów plebiscytowych — i zamiast iść do miejsca przeznaczenia wpada w ręce paskarzy.

Podczas rewizyi u Zimermana przy ul. Brzozowej l. 16 znaleziono 45 kg tytoniu tureckiego i 40 paczek tytoniu Jawańskiego, który skonfiskowano.

Za wypiek pierników z mąki pszennej państw. Urząd walki z lichwą ukarał Ludwika Aleksandrowicza przy ul. Karmelickiej 47 grzywną 500 M. lub 3 dniami aresztu. Nadto skonfiskowano mu 86 klg. pierników.

(t) **Nieszczęśliwy wypadek na tutejszym dworcu kolejowym.** Dzisiaj o godzinie 1-szej w nocy przyjechał pociągiem na tutejszy dworzec 26-letni Bruno Majer, telegrafista z Chrzanowa. Podczas wyskakiwania z wagonu upadł jak nieszczeęśliwie, że złamał lewą nogę w kostce stawu. Nieprzytomnego odwiozło wezwane pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

(t) **Włamanie i wielka kradzież w składzie powrozów.** Wczoraj do tutejszej policyi doniósł p. Finkelstein, posiadający duży skład skład powrozów i konopi przy ul. Wielopole 22, że ubiegłej nocy włamano się do jego składu i skradziono towar wartości przeszło 200.000 Mk. Jest to już trzecie włamanie do jego składu w przeciągu kilku dni.

(t) **Usiłowane samobójstwo w kościele.** Wczoraj wieczorem o godzinie 8 w kościele OO. Franciszkanów, pewna młoda osoba, usiłowała popełnić samobójstwo zażywając znaczną. dawkę jodyny. Towarzysząca jej przyjaciółka wezwała natychmiast pogotowie. Po przepłukaniu żołądka pozostawiono ją opiece domowej.

(t) **Syn zabiła ojca.** Wczoraj w sądzie wojskowym przy ul. Montelupich odkyła się rozprawa przeciw 24-letniemu Józefowi Sikorze, oskarżonemu o ojcobójstwo. Już przed kilku miesiącami odbyła się przeciw Sikorze rozprawa o tę zbrodnię i wtedy skazano go na 15 lat ciężkiego więzienia. Obecnie nastąpiła rewizya procesu.

Skruszony Sikora wprawdzie przyznajó się, że ojca swego zastrzelił z karabinu, tłumaczy się jednak, że był pijany, a przytem podczas sprzeczki ojciec chciał rąbać go siekierą. Wobec zeznań świadków, którzy potwierdzili jego tłumeczenia— zniżono mu karę z 15 lat na 6 lat, policzając przebyte więzienie śledcze.

(t) **Aresztowanie podejrzanego osobnika.** Aresztowano 33-letniego Franciszka Szymczyka, jako podejżanego o kradzież rozmaitych przedmiotów z umeblowania, między innemi 12 krzeseł, pokrytych skórą, wartości około 20.000 Mk. na szkodę emerytowanego radcy namiestnictwa p. Stan. Noela. Kradzieży dokonano w magazynie przy ulicy Sławkowskiej.

(t.) **Apasze grasują.** Wczoraj po południu do przechodzącej przez Dębniki Maryi Fandery przystąpiło dwu apaszów: Franciszek Sadowski lat 30 i Franciszek Fita lat 28 i pod pozorem, że Tanderowa trzyma w ręku torbę, którą rzekomo rozpoznali jako swą własność, torbę z rąk jej wyrwali i skradli 2 kg tytoniu wartości 980 Marek. Apaszów aresztowano.

Walne Zgromadzenia „Trzebinia"

W dniu 19 b. m. odbyło się w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej „Trzebinia", fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, odlewni żelaza i metali w Krakowie wobec dość znacznie reprezentowanych akcyonaryuszy.

Obradom przewodniczył prezes Rady Zawiadowczej hr. Edward Mycielski.

Z przedłożonego bilansu, który za pierwszy okres rachunkowy wykazał czysty dochód Mkp. 526.233·07 uchwaliło Walne Zgromadzenie wypłacić 5 proc. dywidendę, 5 proc. superdywidendę razem Mkp. 14·— od akcyi czyli razem Mkp. 210.000, na fundusz rezerwowy przepisano 70.000 Mkp. na statutowe dotacye i tantyemy 120.960 Mkp., na rachunek amortyzacyjny 105.000 Mkp., zaś na rachunek nowy przeniesiono 20.273·07 Mkp.

Walne Zgromadzenie uchwaliło również na wniosek Rady **zakupno sąsiadujących z fabryką w Trzebini, realności Spółki Impregnacyjnej.** Na pokrycie ceny kupna jakoteż dalszej projektowanej inwestycyi uchwalono podwyższyć kapitał akcyjny na **K 6,000.000.** Miejsce subskrypcyjne nowych akcyi jakoteż wypłaty kuponów ogłoszone będzie w najbliższym czasie w dziennikach.

Z KINEMATOGRAFÓW KRAKOWSKICH.

„OFIARA".

Premiera w kinoteatrze „Sztuka", z Hemy Porten w roli głównej.

Wspaniały dramat wystawia obecnie kinoteatr „Sztuka". Fabuła dramatu opiera się na obyczajach i pojęciach życiowych wieków średnich.

Monika, piękna córka poważanego patrycyusza włoskiego, pokochała gorąco malarza Amadeusza, siostrzeńca jej nauczyciela. Monikę kocha jednak skrycie towarzysz jej lat dziecinnych Jan, który postanowił się zemścić na Amadeuszu.

Podczas odjazdu z Florencyi Jan zaczepił Amadeusza i w czasie kłótni obraził cześć dziewiczą Moniki. Wówczas Amadeusz sztyletem rani śmiertelnie Jana. Przed zgonem Jan oskarżył malarza o morderczy zamach. Amadeusza wtrącono do więzienia, a Monika chcąc go wybawić czyni ofiarę ze swej czci dziewiczej i oświadcza na sądzie, że Amadeusz krytyczną noc spędził w jej komnacie.

Szlachetny Amadeusz nie chce przyjąć tak strasznej ofiary. Woli zginąć, niżby cień grzechu miał paść na ukochaną — i zaprzecza. To też skazany został na śmierć.

Obraz ten daleko odbiega od banalnych dramatów nowoczesnych. — Szczególnie podnieść należy grę ulubienicy Krakowa Henny Porten.

Obraz powyższy niewątpliwie zdobędzie sobie najwyższe uznanie krakowskiej publiczności.

Ruch giełdowy.

Kraków, 24 czerwca.

(4) Ruch na wczorajszej giełdzie zaznaczył się dalszą gwałowniejszą zniżką wszystkich walut i dewiz. W szczególności spadły tysiącmarkówki niemieckie o 20 punktów. Początkowo płacono za nie 420, pod koniec zebrania opadły na 412. Również i dolary oraz leje wykazują daleko niższe kursa niż dnia ubiegłego. Dewiza na Berlin spadła z 440 na 423, Praga z 440 na 355 — Wiedeń, który od dłuższego czasu trzymał się na stałym poziomie, spadł wczoraj na 96.

W papierach lokacyjnych zupełny zastój. Z papierów bankowych jedynie akcye Polskiego banku przemysłowego były poszukiwane. Transakcyi papierami przemysłowymi nie dokonywano z wyjątkiem „Polskiej Nafty". Akcye tego towarzystwa w przeciągu jeenego tygodnia wyśrubowano z 940 na 2000. Szybka ta zwyżka z powodowanę była widocznie jakąś spekulacyą. Wczoraj akcye te spadły na 1550.

Ceduła kursowa giełdy krakowskiej z dnia 23 czerwca.

Waluty. Marki niemieckie á 100 ofiar. 370·—, żąd. 400·—. Marki niem. à 1000 ofiarowano 390·—, żądano 420·—, trans. 420—. — 412·—. Ruble carskie po 500 rb. ofiarowano 240·—, żąd. 260·—. Ruble carskie po 100·— rb. ofiar. 230·— żąd. 250·—. Dolary ofiar. 130·—, żąd. 150·—, trans. 140·— do139·—. Dolary kanadyjskie ofiarow. 105·—, żądano 120·—, Lei rumuńskie ofiar. 310·—, żąd. 330·—, trans. 322·— do 329.

Dewizy. Berlin trans. 423·50 do 423·—. Praga trans. 355·—. Wiedeń trans. 96.

Akcye bankowe. Polski bank przemysłowy ofiar. 400·—, żądano 450 trans. 427·— do 434.

Akcye Tow. handlow. i przemysł. „Polska Nafta" trans. 1700·— do 1550·—.

Warszawa. (Tel. M.) Tendencya na giełdzie wczorajszej była z początku słaba, następnie jednakże nastąpiły większe poszukiwania, pod którym wpływem tendencya wzmocniła się. W końcu zaznaczyły się znów różnice skutkiem sprzedaży realizacyjnych. W rezultacie jednakże kursy walut były cokolwiek wyższe niż dnia poprzedniego. Walorami dywidendowymi obroty nie wielkie. Z akcyi bankowych obracano tylko akcyami polskiego Banku przemysłowego ze Lwowa po 1000. Z innych walorów obracanych wymienić należy Strachowice 9210, Lilpopy 3800, Rudzki 3050. Żyrardów 6000, Warszawska żegluga 910, Warszawska spółka Warrantowa 3000. Papiery lokacyjne w obrotach nie wielkich przy usposobieniu cokolwiek słabszem. Ruble carskie w setkach 252·50, 250·50, 251·25, ruble carskie w pięćsetkach 252·50, 250·50, 251·25, ruble dumskie w tysiączkach 69—64, dumskie małe 46, 44·50, 45, funty szterlingi 525·50. 560—530, dolary Stanów Zjednoczo- 130, 141, 137·50, dolary kanadyjskie 115 do 116, leje rumuńskie —·—, marki niemieckie 390—402.

Wiedeń 24 (Tel. wł,) Kursa giełdy z dnia 23 b. m. Kolej północna 434. — Pr. Eisen 5610. — Karpaty 8000, — Szhodnia — Galicya 15.165. — Zieleniewski — Kolej państwowa 3408. — Shoda 1819. — Berg 7750. —

Kursa dewiz z dnia 23 b, m. Amsterdam 5875. — Berlin 445. — Zurych 2790. — Chrystyania 2700. — Kopenhaga 2500. — Sztokholm 3225. — Marki 441. — Lei 320. Lewy 280. — Szwajcarskie 2765. — Franki fr. 1175. — Włoskie 900, — Angielskie 580. Dolary 145. Ruble 220. — Liry —.

Kursa w wolnym obrocie. Zagrzeb 215. — Budapeszt (wypłata przez P. K. O.) 92. Budapeszt (wypłata w notach stempl.) 92. — Węgierskie stemplowane 90. — Praga 360. — Warszawa-Kraków (w markach polskich) 100. Czeskie noty à 5000 — 361, mniejsze 361. Dynary 850.

Zurych, dnia 24 b. m. (Tel. wł.) Kursa giełdy z dnia 23 b. m. Berlin 1515, Holandya ——, Nowy Jork 548, Londyn 2197, Paryż 4740 (?), Medyolan 3485, Bruksela ——, Kopenhaga ——, Stockholm ——, Chrystyania ——, Madryt ——, Buenos Aires ——, Praga 1340, Zagrzeb 785, Budapeszt 345, **Warszawa 360,** Wiedeń 395, Belgrad — —, korony stempl. 4.

Paryż 24 czerwca. Giełda walutowa paryska: Londyn 46·56, Nowy Jork 11·63, Belgia 104·25, Włochy 74·75, Rumunia 28·75, Szwajcarya 210·50, Praga 29, Renta francuska 3% 37·35, Renta francuska 4% 1917 71, Renta francuska 4% 1918 71·70, Renta francuska 6% 88·20, Renta francuska 2% 101·55.

Dalszy olbrzymi spadek cen w Ameryce.

Warszawa. (Tel. M.) Z Londynu donoszą: "World" donosi, że ceny w Ameryce spadają w gwałtowny sposób. Ceny męskich ubrań spadły z 60 dolarów na 28 i pół. — Większe magazyny obniżyły ceny o połowę. W Cincinatti spadły ceny o 85 do 80 procent.

Następca ks. Blachy w Cieszynie.

Warszawa. (Telefonem M.). Z Cieszyna telegrafują, że ks. prałat Schłopa świeżo mianowany wizytator papieski na miejsce ks. Blachy przybył do Cieszyna, gdzie prawdopodobnie będzie jego stała siedziba.

Sąd nad posłem Dymowskim.

Warszawa, 24 czerwca (Tel. M.). W sejmie rozpoczął się sąd marszałkowski nad posłem Tadeuszem Dymowskim, który w swoim czasie odczytał z trybuny sejmowej list posła Diamanda, pisany do jego żony. List ten w sposób zagadkowy dostał się do rąk posła Dymowskiego, który chciał go wyzyskać dla celów pognębienia swego przeciwnika politycznego. Przewodniczą sądowi marszałek sejmu zaś członkami są wszyscy wicemarszałkowie. Oskarżycielem jest poseł Barlicki, a rolę obrony wziął na siebie ks. Maciejewicz z klubu mieszczańskiego. Wyrok oczekiwany jest dziś.

Aresztowane „sowieckie" złoto.

Warszawa (Tel. M). Ze Sztokholmu nadeszła tu wiadomość, że poseł francuski w Sztokholmie położył areszt na złoto, złożone przez rząd sowiecki, celem przechowania w bankach szwedzkich.

Bolszewicki komunikat wojskowy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komunikat bolszewicki z dnia 23 bm. iskrowo z Moskwy:

Obsadziliśmy stacyę Wasilówkę. Wojska czerwone stale posuwają się naprzód. Po 5-cio godzinnej zaciętej walce zajęliśmy Owruile, zdobyliśmy 2 działa, pociąg pancerny i inny materyał. W kierunku na Szepetówkę i Proskurów nasza ofenzywa rozwija się pomyślnie.

Niemcy wywożą więcej do Anglii, niż Anglia do Niemiec.

Warszawa (Tel. M). Z Londynu donoszą: Wywóz z Niemiec do Anglii w miesiącu lutym, marcu i kwietniu wynosił 5,460.000 funtów, podczas gdy wywóz angielski do Niemiec w tymsamym czasie wynosił 5,400.000 funtów.

Strejk kolejowy na linii Wiedeń-Budapeszt.

Wiedeń 24 czerwca (Tel. M.). Na tle walki o bojkot Węgier **wybuchł wczoraj powszechny strejk na linii kolejowej Wiedeń-Budapeszt.** Ruch kolejowy zupełnie ustał.

Wiedeń 24 czerwca (Tel. M.). Ruch na Ost-bahnhof. w ogrzewalniach i na dworcu Stadlau zupełcie ustał. Bojkot zaostrzył się. Rząd węgierski próbował wysłać pocztę za granicę za pośrednictwem ambasady niemieckiej w Budapeszcie, ale bojkotujący kolejarze austryaccy udaremnili to.

Wiadomości o powszechnej mobilizacyi w Rumunii — fałszywe.

Warszawa (Tel. M). Otrzymane przez warszawskie sfery polityczne informacye stwierdzają, iż kolportowane w Niemczech wiadomości o ogłoszeniu powszechnej mobilizacyi w Rumunii są nieprawdziwe.

Walki francusko-tureckie.

Paryż. (PAT) dnia 24 czerwca. „Temps" dowiaduje się, że flota francuska ostrzeli wała wojska tureckie atakujące Messinę.

J. BRUNO-RUBY. 19

Ten, który zwyciężył śmierć...

(z francuskiego tłomaczyła J. M.)

— A więc to wszystko — wyrzekł lekceważąco — cała ta historya nie warta jest dwóch monet złotych, a tem mniej choćby kropli tego nektaru...

— Ale dalszy ciąg — roześmiał się zgrzytliwie szpieg — wart jest całego stosu złota i całej butelki, która stoi przed nami...

Topaze wbił spojrzenie w fałszywe, złe oczy żebraka i wyjąwszy z sakiewki dwie sztuki złota, położył na stole, pięścią przycisnął i czekał...

Tamten, pożądliwie chłonąc wzrokiem to złoto, to w butelkę — zaczął:

— Dowiedziałem się, że właściciel „jaskółki" wodnej — pewien śmiertelny, którego znam dobrze — zawiózł młodą parę do Brazzaville, skąd odchodzi „aero" do Florydy. I z drugiej jeszcze strony zaczerpnąłem informacyi, że zakochani pofrunęli do Ameryki...

Możnaby...

Justus wsunął swoją pięść, rzucił pieniądze swemu odrażającemu towarzyszowi, podał mi butelkę, wstał i wyszedł.

A zatem to w Ameryce należało ścigać błękitnego cudnego ptaka!... Czyż jednak pozwolą mu działać swobodnie? Wszakżeż pobyt jego w Lumen został odkryty i Jan Wilk niechybnie przedsięwziął swoje środki!... Ukrywać się obecnie byłoby bezcelowem!... Trzeba zdobyć się na odwagę, trzeba walczyć, stawić czoło wrogowi. Jakże to męczące!...

— A jednak — dumał Topaze — aż do końca tego naszego marnego świata będę bestyą prześladowaną lub prześladującą.

Znalazł się w centrum miasta — na placu zwanym „Placem Siedmiu Grzechów". Tam pod cienistemi arkadami gnieździło się wszystko, co kusić może człowieka: kabarety, szynki, sale tańce, palarnie, jednem słowem lokale dla zabaw wszelkiego rodzaju.

Topaze, zwróciwszy się plecami do arkad, skierował kroki w stronę klubu Ateuszów, mieszczącego się w gmachu zbuoowanym z materyałów o tak silnym blasku, że budynek ten odcinał się od nieba wieczoru niby wspaniały brylant w czarnych włosach.

Topaze odepchnął zaczepiające go bezczelnie wachlarze, ręce rozpalone, dotykające jego rąk... Nie czuł najmniejszej ochoty do zanurzania się w bagnisku rozpusty, dokąd go ze wszech stron zapraszano. Nazbyt poważne myśli mózg mu przytłaczały.

Wszechwładny pan śmierci, jeżeli zdecydował się opuścić swój pałac, to uczynił to niewątpliwie z jakichś doniosłych powodów. Im dłużej Justus rozważał różne możliwości, tem jaśniej widział, że chodzi tutaj o spisek przeciwko Śmiertelnym. Wszak Cain Judas pałał ku nim nienawiścią, a egoizm i ukrucieństwo Nieśmiertelnych stanowiły czynnik, na których łatwo spekulować.

Justus zadrżał, że może utracić Grację na zawsze!... Utracić ją teraz, kiedy mu jej tak bardzo potrzeba!... Kiedy chętnie oddałby swą nieśmiertelność, aby ją zdobyć!...

Szybko wstąpił na schody w bramie wykute, wiodące do klubu.

Godło, krwiste rzucające blaski, gorzało na jego piersi. Wskazał je palcem niewolnikowi, pełniącemu fukcye policyanta i podał mu kartę, na której widniał podpis [Caina Judasa. Odpowiedział na dwa pytania, zadane w języku, znanym tylko Nieśmiertelnym z najwyższej warstwy i wówczas dopiero rozwarły się przed nim podwoje. prowadzące do wnętrza.

Topaze znalazł się w olbrzymiej, wspaniale sklepionej sali... W głębi Cain Judas, blady i posępny, wsparty jedną ręką o balustradę z marmuru, mówił powoli z naciskiem. Odrazu pierwsze zasłyszane słowa ugodziły Justusa ostrym grotem w serce.

— Za dużo ich jest — mówił głos pełen jakiejś okrutnej, groźnej słodyczy — przepełniają ziemię... zatruwają nasze życie...

— W końcu doprowadzą nas do tego, że staniemy się takimi. jak i oni nędzarzami — dorzucił ktoś.

— Dlaczego tak jest? Ponieważ my sami na to pozwalamy!... — mówił dalej z jakąś dziką radością człowiek o twarzy posępnego archanioła. — Nieśmiertelni. Jeszcze kilka dziesiątków lat, a nie będzie ani kawałka miejsca wolnego na ziemi... Ludzie zgnieceni, zduszeni, cierpieć będą męki... Czy który z was chciałby tej chwili doczekać?

Rozpętał się huragan protestujących okrzyków. Cain Judas władczym ruchem ręki uspokoił burzę.

— Zatem działać należy! Wszyscy. prócz nas Nieśmiertelnych. niech zniknął z tego globu, niech nam ustąpią miejsca!... Każde nowopowstałe życie zginąć musi!... Żadnych dzieci więcej, nawet naszych własnych!... Nadszedł dzień zagłady. dzień przelania krwi!... Przelewajmy krew!... Przelewajmy krew!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH

SZTUKA	UCIECHA	WANDA	PROMIEŃ	ZACHĘTA	LUBICZ	OPIEKA
od 23. czerwca 1920. **OFIARA** wspaniały dramat w 5 aktach i epilogiem. **W głównej roli wystąpi znakomita artystka Henny Porten.**	od 22 czerwca 1920 **Mały rozbitek** znakomita komedya amerykańska w 4 akt. z prześliczną ulubienicą Krakowa **Mary Milos.** Ponadto inne obrazy.	Od 22 do 27 czerwca 1920 **Baryera śmierci** Dramat na tle szpiegowskiem w 6 akt. z przepiękną włoszką **Maryą Zolą.** — Wspaniałe zdjęcie, zajmująca treść.	od 21. czerwca 1920. **SZAKALE** senzacyjny dramat w 4 akt. włoskiej wytwórni Corona. **Teściowa** komedya amerykańska w 2 akt. z **Chaplinom.**	od 24. czerwca 1920. **Prokurator Blooner** Senzacyjny dramat fantastyczny w 5 aktach z OLAFEM FOENSSEM w roli głównej. **MĄŻ MIMI** komedya w 1 akcie z MAKSEM LINDEREM	Od 21—24 czerwca 1920 **Marta Stasiewska** prześliczny dramat w 5 częściach. W głównej roli **Lya Mara.** Ponadto doskonała komedya **Energiczny urzędnik**	Od 22—24 czerwca 1920 **Strefa śmierci** jedno z największych arcydzieł wytwórni Pathe Freres. Dramat fantastyczny w 5 aktach. Ponadto **dziennik Pathego.** Cały dochód dla inwalidów.

PREZES

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia, że

LX. ZGROMADZENIE OGÓLNE DELEGATÓW TOWARZYSTWA

odbędzie się

we czwartek d. 15 lipca 1920 r. o godzinie 10 przedpołudniem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie ul. Basztowa l. 8.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o wyborach uzupełniających delegata z okręgu miasto Kraków z Podgórzem, okręgu zbiorowego tarnopolskiego z okręgu W. Ks. Krakowskie, z obwodu bocheńskiego, z obwodu samborskiego i z obwodu stryjskiego.
3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej o wynikach operacyi roku 1919 w poszczególnych Działach ubezpieczeń: I., II., III. i IV.
4) Zmiana statutu.
5) Wybór 2-go Wiceprezesa Towarzystwa.
6. Wybory do Rady Nadzorczej.
7. Ustalenie wysokości dyet delegatów i członków Rady Nadzorczej.

w Krakowie, dnia 15 czerwca 1920 r.

1632 **JÓZEF MĘCIŃSKI mp.**

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" J. Konarski. — Redaktor odpow. Włodz. Strycharski. — Drukarnia „Il. Kuryera Codziennego".